Rafał Stobiecki

Instytut Historii

Uniwersytetu Łódzkiego

Łódź 5.05.2022

Recenzja rozprawy doktorskiej p. Barbary Wywiał, *Fenomen szkoły historii społeczno-gospodarczej Franciszka Bujaka* napisanej pod opieką naukową prof. dr hab. Krzysztofa Zamorskiego, mps, ss 364.

I.P. Barbara Wywiał jest absolwentką studiów historycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, uczennicą prof. K. Zamorskiego. Pod jego kierunkiem, jeszcze pod panieńskim nazwiskiem Żurek, napisała pracę magisterską o obrazie życia codziennego PRL na podstawie filmów powstałych w nurcie kina moralnego niepokoju. Na jej podstawie opublikowała artykuł drukowany w krakowskiej „Historyce" *Film fabularny w funkcji alternatywnego źródła do historii codzienności — teoretyczne rozważania na przykładzie kina moralnego niepokoju,* „Historyka Studia Metodologiczne" 2014, vol. 44, s. 115-127. Obecnie pracuje w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego.

II. Temat podjęty przez Autorkę - fenomen szkoły historii społeczno-gospodarczej Franciszka Bujaka nie jest w historiografii polskiej tematem nowym. Znalazł on swoje odzwierciedlenie w licznych tekstach wspomnieniowych uczennic i uczniów lwowskiego historyka, niekiedy podejmowany był także w artykułach o charakterze historiograficznym. Niewątpliwie jednak brakowało opracowania całościowego, analizującego zjawisko szkoły i jej miejsce w dziejach polskiej historiografii. Z tego punktu widzenia, temat podjęty przez p. B. Wywiał uważam za uzasadniony i potrzebny. Podsumowując ten wątek, nie sposób nie zauważyć, że recenzowana praca jest przykładem rzadkiej w obecnej nauce, nie tylko historycznej, kontynuacji tradycji intelektualnej. Mistrzyni promotora Helena Madurowicz-Urbańska była uczennicą Franciszka Bujaka i wyjątkową strażniczką pamięci o tym badaczu. Jej z kolei uczniem jest Krzysztof Zamorski – historyk dziejów społeczno-gospodarczych i teoretyk historii. W takiej sytuacji autorkę rozprawy można uznać za naukową „prawnuczkę" Franciszka Bujaka. I na koniec tego wątku jeszcze jedna dygresja. Jako uczeń Krystyny Śreniowskiej nie mogę nie przywołać jej opowieści o F. Bujaku. Z tej relacji wyłania się postać bardzo wymagającego wykładowcy, erudyty, zdecydowanie zyskującego przy bliższych kontaktach.

III. Rozprawa Doktorantki została oparta o solidną podstawę źródłową. B. Wywiał wykorzystała zbiory trzech archiwów: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego we Lwowie oraz zbiory Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Ich uzupełnieniem stały się materiały drukowane, m. in. w postaci Pamiętników Powszechnych Zjazdów Historyków Polskich oraz sprawozdania Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz wspomnienia uczennic i uczniów F. Bujaka w tym – Stanisława Hoszowskiego, Stefana Inglota, Heleny Madurowicz-Urbańskiej i Wincentego Stysia. Odrębną, ważną grupę źródeł stanowią prace samego F. Bujaka i jego podopiecznych oraz, co ważne, ich recenzje publikowane w prasie specjalistycznej. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że zgromadzony i wszechstronnie wykorzystany zestaw źródeł stanowi wystarczającą podstawę do podjęcia wspomnianego tematu. Z pewnością można by go jeszcze uzupełniać dokonując kwerendy w lokalnych archiwach państwowych i uniwersyteckich w miastach do których zawierucha wojenna i będące jej konsekwencją zmiany granic rzuciły uczennice i uczniów F. Bujaka (np. Toruń czy Łódź), ale nie sądzę aby w istotny sposób owe poszukiwania zmieniły zasadnicze ustalenia zawarte w pracy. Ze źródeł publikowanych zwróciłbym uwagę na pominięcie pamiętnika Krystyny Śreniowskiej *Moje życie* (2018), absolwentki Uniwersytetu Jana Kazimierza, słuchaczki wykładów Bujaka, osoby wspominającej część jego uczniów m. in. braci Lutmanów oraz Romana Rozdolskiego.

Wysoko ocenić należy także wykorzystaną w pracy literaturę przedmiotu. Obejmuje ona zarówno opracowania ogólne dotyczące dziejów historiografii polskiej w I połowie XX wieku, jak i monografie oraz artykuły poświęcone F. Bujakowi i gronu jego uczennic i uczniów. Z ważnych uzupełnień upomniałbym się o kilka tekstów. Mam na myśli monografię Joanny Pisulińskiej Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918-1939), Rzeszów 2012 (Autorka wykorzystała inne prace tej historyczki, ale pominęła tę najważniejszą, niejako podsumowującą badania J. Pisulińskiej). W pracy zabrakło uwzględnienia dwóch biograficznych artykułów Anity K. Shelton, *Franciszek Bujak (1875-1953)* [w:] *Nation and History. Polish Historians from The Enlightenment to the Second World War* , ed. by P.Brock, J. D. Stanley, P. J. Wróbel, Toronto 2006, s. 280-296 (Autorka wymienia w bibliografii monografię A.Shelton, *The democratic idea in Polish history and historiography: Franciszek Bujak (1875-1953)*, Colorado Uniwersity Press 1989 ale zupełnie się na nią nie powołuje) i Zdzisława Budzyńskiego poświęcony postaci F. Bujaka, zamieszczony w *Złotej księdze historiografii lwowskiej XIX i XX wieku* red. J. Maternicki, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2007, s. 421- 440.

Wreszcie pominięty został artykuł promotora... K. Zamorskiego, *Potrzeby badań nad historiografią gospodarczą okresu międzywojennego* [w:] *Metodologiczne problemy syntezy historii historiografii polskiej* red. J. Maternicki, Rzeszów 1998, s. 251-264. Jeśli zostanie podjęta decyzja o skierowaniu pracy do druku, niedostatki te należałoby uzupełnić.

IV. Praca składa się z dziesięciu rozdziałów, oraz zwyczajowych wstępu, zakończenia, bibliografii oraz wykazu skrótów. Uzupełnia ją cenny aneks, w którym zestawione zostały spisy wykładów F. Bujaka na Uniwersytecie Jagiellońskim (1905/1906-1918/1919), Uniwersytecie Warszawskim (1919/1920) oraz Uniwersytecie Lwowskim (1920/1921 – 1939/1940), skład osobowy seminarium na UJK oraz zestawienie terminów i tematów wystąpień członkiń oraz członków szkoły na posiedzeniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie i w Instytucie Historii Społecznej i Gospodarczej UJK.

Wstęp oraz dwa pierwsze rozdziały mają charakter wprowadzający. Autorka omawia w nich samo pojęcie „szkoły w nauce", a następnie przedstawia początki i swoiste ramy organizacyjne interesującej Jej szkoły skupionej wokół F. Bujaka. Do tego wątku jeszcze wrócę. W dalszej części opiniowana rozprawa oparta jest na kluczu/schemacie zawartym w *Kronice Zakładu Historii Społecznej i Gospodarczej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie* (1937), autorstwa samego Franciszka Bujaka. Historyk dokonał w niej typologizacji dorobku swoich uczennic i uczniów. Wymienił on siedem kategorii tematycznych wokół, których koncentrował się wysiłek naukowy szkoły: kronika klęsk elementarnych, historia cen, historia zaludnienia, historia osadnictwa, kredyt ziemski i kontrakty lwowskie, wielka własność ziemska oraz historia włościan. W konkluzji Bujak dodał jeszcze kilka prac, „posiadających równie wysoką wartość naukową, jednak <<nie wiążących się na razie w serie>> (s. 18). Autorka postanowiła wspomniane badania omówić osobno, w ostatnim rozdziale pracy. Uzupełniła ją jeszcze o kilka prac pominiętych w *Kronice* a które we współczesnej literaturze historiograficznej wymieniane są obok pozostałych serii badawczych. Chodzi o studia monograficzne miejscowości, odwołujące się do Bujakowskich monografii wsi, publikowanych na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w ramach serii prac społeczno-gospodarczych Biblioteki Puławskiej. Jak napisała Autorka, „przywołane rozdziały niniejszej pracy (od trzeciego do dziesiątego) posiadają zbliżoną do siebie konstrukcję. Składają się na nią wprowadzenie do danej problematyki, ze szczególnym uwzględnieniem postulatów badawczych i doświadczenia na tym polu kierownika prac oraz tradycji tożsamych badań na ziemiach polskich; analiza dorobku szkoły na wybranym polu; przybliżenie (w miarę możliwości źródłowych) sylwetek twórców prac badawczych; odbiór wydawanych badań w

omawianej dziedzinie wśród polskiego (często również zagranicznego) środowiska historycznego, oraz – w części przypadków – recepcję dorobku szkoły w rzeczywistości powojennej" (s. 18). Całość rozprawy wieńczy dobrze skonceptualizowane zakończenie, w którym Autorka podsumowała wnioski płynące ze wcześniejszych rozważań.

Zastosowaną w pracy konstrukcję uważam za przemyślaną i poprawnie zrealizowaną. Zabieg odwołujący się do ustaleń samego Bujaka, należy ocenić jako trafiony, nie tylko w sensie dogodnej ramy porządkującej materiał, ale także jako uznający pierwszeństwo opinii twórcy kierunku badawczego.

V. Lektura rozprawy B. Wywiał skłania do refleksji nad kategorią „szkoły". Większości z nas doskonale znane są takie terminy jak, wymieniam przykładowo: „szkoła Annales", „szkoła pruska", „krakowska szkoła historyczna" czy „szkoła Szymona Askenazego". Używamy ich często nieco bezrefleksyjnie, na mocy tradycji, rzadziej zastanawiając się nad treściami semantycznymi, które im towarzyszą. Pojęcie to od wielu lat funkcjonuje w powszechnej i polskiej literaturze historiograficznej i co nie mniej ważne od ponad stu lat budziło i budzi do dziś różnego rodzaju spory.

W tym kontekście warto postawić dwa pytania. Po pierwsze, czy za używaniem tej kategorii stoi coś więcej niż wygodny zwyczaj językowy, zmierzający do określania jedną nazwą, często wielce różnorodnych zjawisk ? Wydaje się, że pojęcie „szkoły historycznej", nie jest jedynie pustym retorycznym zwrotem, ale określa ono, definiuje istotny fragment historiograficznej rzeczywistości. „Szkoły historyczne" były przez lata, jak zauważył Mirosław Frančić „najważniejszą formą istnienia wspólnoty uczonych uprawiających określoną dyscyplinę naukową", w ich ramach formułowane były ważne koncepcje, często rewolucjonizujące naukę historyczną (np. szkoła *Annales*), ich istnienie prowadziło do twórczych polemik dotyczących wybranych zagadnień z dziejów powszechnych i narodowych (np. spór o przyczyny upadku Rzeczypospolitej między szkołą krakowską a warszawską, czy obecna w nauce zachodnioeuropejskiej dyskusja dotycząca źródeł feudalizmu między zwolennikami teorii germanistycznej i romanistycznej). Nawet jeśli uznamy, że nie są w pełni realnymi bytami, a jedynie historiograficznymi konstrukcjami, na wzór Ankersmitowskich „substancji narracyjnych", nie sposób zaprzeczyć ich użyteczności w tworzeniu takiego czy innego obrazu dziejów historiografii.

Po drugie, należy rozstrzygnąć w jakim znaczeniu mówimy o „szkołach historycznych". Ryzykując pewne uproszczenie, można stwierdzić, że w dotychczasowej literaturze termin ten funkcjonuje w trzech, do pewnego stopnia

rozdzielnych, a częściowo nakładających się na siebie znaczeniach. Mówimy i piszemy o szkołach w sensie zespołu złożonego z mistrza i uczniów (w tym przypadku nacisk położony jest na więzi personalne, np. szkoła Szymona Askenazego, szkoła Leopolda von Ranke). Wyróżniamy je na podstawie kryterium instytucjonalnego i środowiskowego. W tym znaczeniu w literaturze pisze się o szkole getyńskiej czy krakowskiej. Wreszcie definiując szkołę mamy na myśli szeroko rozumianą wspólnotę poglądów jakiejś grupy historyków na dzieje powszechne czy narodowe (np. szkoła lelewelowska czy monarchiczna), hołdowanie podobnym założeniom teoretyczno-metodologicznym (np. szkoła pozytywistyczna czy marksistowska). Owo kryterium wspólnotowe można odnieść także do poglądów politycznych (np. szkoła wigowska czy szkoła konserwatystów krakowskich) czy też konwencji pisania o przeszłości (np. szkoła opowiadająca w historiografii polskiej, do której zaliczano np. Karola Szajnochę).

Wydaje się, że szkoła Bujaka spełnia te trzy kryteria – personalne, instytucjonalne i wspólnotowe. Autorka nie relacjonuje szczegółowo wspomnianych sporów dotyczących rozumienia kategorii „szkoły". Odsyła do literatury, w tym przede wszystkim do monografii Tomasza Siewierskiego *Marian Małowist i krąg jego uczniów. Z dziejów historiografii gospodarczej w Polsce* (2016). Na potrzeby pracy, powołuje się na pochodzącą z 1890 r. definicję szkoły autorstwa Oswalda Balzera, który wyróżnił trzy kryteria (warunki): „1. Pewien kierownik, twórca szkoły; 2. Pewien zasób uczniów, chociażby tylko w przenośnym tego słowa znaczeniu (...) 3. Pewien jednolity kierunek badania i pojmowania historii" (s. 12). Warto podkreślić, że w centrum zainteresowania Autorki pozostaje ten trzeci aspekt, najściślej związany z **dorobkiem mistrza i jego uczniów.** W tym sensie jest to praca o książkach, artykułach, recenzjach, a nie o ich autorach. Konteksty biograficzne pojawiają się na marginesie, stanowią zaledwie dopełnienie autorskiej narracji.

W dalszej części tych teoretycznych rozważań B. Wywiał opowiada się za istnieniem szkoły F. Bujaka w sensie „węższym" i „szerszym" (określenia moje – R. S.). W tym pierwszym przypadku chodziłoby o okres lwowski i dzieje seminarium z historii społeczno-gospodarczej. W tym drugim, w zakres zainteresowań wchodziłyby także postaci i ich twórczość, nie będące uczniami lwowskiego profesora, ale odwołujący się do dorobku szkoły, korzystający z jej metod i koncepcji badawczych (s. 12). Wydaje się, że takie rozróżnienie jest nieco dyskusyjne. Pojawia się bowiem problem w jaki sposób, przy pomocy jakich narzędzi „zmierzyć" ów zakładany wpływ Bujakowej „inspiracji".

Rozprawa przynosi ciekawą analizę fenomenu szkoły Bujaka z kilku punktów widzenia. Autorka zwróciła uwagę na planowość działań, które w rezultacie miały doprowadzić do stworzenia „syntezy dziejów gospodarczych Polski od początków jej istnienia po czasy najnowsze" (s. 59). Jak wiadomo, koncepcji tej nie udało się ostatecznie zrealizować, ale dorobek szkoły stał się cennym wkładem w przyszłe, już powojenne, syntezy historii gospodarczej.

Doktorantka podkreśliła zespołowy, wówczas rzadko stosowany, charakter prac, koordynowanych i inspirowanych przez Bujaka. Publikowane w ramach serii opracowania np. dotyczące historii cen miały jednolitą konstrukcję, oparte były o podobny zasób źródłowy (miejskie księgi rachunkowe), odwoływały się do zbliżonych założeń metodologicznych. Zwykle cykl badań inaugurowała praca stanowiąca punkt odniesienia dla innych, swego rodzaju „opracowanie modelowe". W przypadku historii cen taką rolę spełniało studium Stanisława Hoszowskiego *Ceny we Lwowie w XVI i XVII* wieku (1928). Za nią poszły następne, w sumie do 1938 r. ukazało się dziewięć tomów, druk dwóch ostatnich nastąpił już po 1945 r. W większości przypadków, to też wielce charakterystyczne, były one poprzedzone przedmowami F. Bujaka. Podobnie rzecz wyglądała w przypadku studiów nad klęskami elementarnymi. W tym przypadku rolę inaugurującej cykl i niejako „modelowej" monografii odegrała monografia Antoniego Walawendera *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450-1586* (1932). Wielce pomocna w realizacji tych projektów była atmosfera panująca na seminarium, bliskie relacje uczennic i uczniów z mistrzem, wzajemne wspieranie się oraz pomoc w penetrowaniu nowych obszarów badawczych.

Istotne znaczenie miała także dbałość profesora o instytucjonalne zaplecze prowadzonych studiów w postaci powołania serii „Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych" a następnie stworzenia, razem z Janem Rutkowskim, periodyku „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych". Pisma w dużym stopniu pionierskiego, nie tylko w skali polskiej, którego znaczenie śmiało można zestawiać z podobnymi periodykami ukazującymi się na zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych.

Wreszcie B. Wywiał, zaakcentowała znaczenie finansowego zaplecza dla prowadzonych badań. Naukowa a także polityczna pozycja F. Bujaka dawała możliwości, jak powiedzielibyśmy dziś, pozyskiwania sponsorów – państwowych (np. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, stypendia Funduszu Kultury Narodowej), samorządowych (np. Zarząd Miejski Warszawy) oraz zagranicznych (Fundacja Rockefellera). Z tego punktu

widzenia, rolę Bujaka można potraktować jako jednego z prekursorów systemu grantowego.

Ważnym wątkiem obecnym w rozważaniach Autorki jest kwestia międzynarodowego znaczenia dorobku szkoły. B. Wywiał poddała go analizie przede wszystkim w odniesieniu do swoistej „wizytówki" szkoły Bujaka, jakim były badania nad historią cen (s. 112-121). Zwróciła uwagę m. in. na recepcję tego nurtu badawczego w obrębie historiografii francuskiej i anglosaskiej. Do ustaleń badaczek i badaczy z kręgu F. Bujaka, odwoływali się m. in. Fernand Braudel i Frank Spooner. Ten pierwszy pisał wręcz, że „historia wydarzeń gospodarczych, historia koniunktury narodziła się właśnie w Polsce, w środowisku Uniwersytetu Lwowskiego, wokół tego niezwykłego człowieka, jakim był profesor Franciszek Bujak".

Mimo, że Autorka nieco dystansuje się od studiów biograficznych, wysuwając na plan pierwszy drobiazgową niekiedy analizę dorobku szkoły lwowskiego mistrza, to nie sposób nie zauważyć, że niejako „przy okazji" pozwala prześledzić relacje personalne w obrębie środowiska badaczek i badaczy skupionych wokół Bujaka. Na tle innych, podobnych formacji intelektualnych okresu międzywojennego, interesująca mnie szkoła wyróżniała się, co najmniej dwiema, wartymi podkreślenia, cechami.

Po pierwsze, szczególnym charakterem relacji mistrz – uczennice i uczniowie, którą Autorka określa mianem „naukowo-ojcowskiej opieki". Bujak był mistrzem opiekuńczym, wspierającym, a zarazem wymagającym. W jakimś sensie odpowiadał figurze „spolegliwego opiekuna", autorstwa Tadeusza Kotarbińskiego, który tak o tym pisał: „główne zadanie wychowawcy mistrzów polega na tym, by uczniowi na przykładzie własnej stylowej pracy pokazać wzór indywidualnego mistrzostwa. Niech patrzą na ten wzór aż do zapatrzenia się, niech go przejmą. A potem wyrosną zeń i nawet przeciwstawią się ostro. Osobowość bowiem kształci się w walce ze stylem przebytej szkoły" (T. Kotarbiński, *Aforyzmy i myśli*, Warszawa 1986, s. 55). Jak owocne było to podejście świadczą powojenne losy wielkich indywidualności historiografii po 1945 r.: Stefana Inglota, Stanisława Hoszowskiego czy Heleny Madurowicz-Urbańskiej, często twórców własnych „szkół". W tym kontekście warto przytoczyć słowa Henryka Wereszyckiego w liście do Stefana Kieniewicza z 2 maja 1985 r.: „W dorobku historyka liczą się nie tylko książki, tym bardziej, że jak wiemy, ich żywot jest nieraz niezmiernie krótki, ale także liczą się jego uczniowie" (*Stefan Kieniewicz – Henryk Wereszycki. Korespondencja z lat 1947-1990*, wstęp i opracowanie E. Orman, Kraków 2013, s. 699).

Jednocześnie Bujak twardo domagał się respektowania przyjętych zobowiązań. W liście do Aleksego Gilewicza z 29 września 1932 roku, będącym odpowiedzią na wiadomość ucznia o uzyskaniu stałej posady nauczycielskiej i pomyślnym ukończeniu kursu dydaktycznego pisał: „uważam za swój

obowiązek przypomnieć Panu wiążącą Pana wobec mnie sprawę *Studjów nad miarami i wagami w Polsce*. Czas już, czas ostatni wypełnić uroczyste wobec świadków i słowem honoru umacniane zobowiązania, ten bardziej, że to jest zagadnienie naukowo bardzo ważne i że mnie na jego publikacji bardzo zależy. Jestem pewny, że teraz nie podejmie się Pan ani odczytu ani wykładu ani artykułu, zanim nie odda mi Pan rękopisu gotowego naprawdę do druku. Gdyby się stało inaczej, musiałbym zmienić moją opinię i mój stosunek do Pana"(s. 290). Potrafił także w przypadku nieszczerości intencji zerwać z uczniem stosunki jak świadczy przypadek Adolfa Hirschberga (znanego po 1945 r. jako Józef Sieradzki), (s.196-197).

Po drugie, szkoła Bujaka wyróżniała się panującym w jej obrębie pluralizmem politycznym i szeroko rozumianą tolerancją. Na zajęciach i przy realizacji wspólnych projektów spotykali się zwolennicy ruchu ludowego, sympatycy sanacji i endecji a nawet członkowie nielegalnej partii komunistycznej. Na seminarium nie brakowało Polaków pochodzenia żydowskiego i badaczy ukraińskich, co w realiach narastających konfliktów narodowościowych we Lwowie i ewoluującej w drugiej połowie lat trzydziestych w stronę nacjonalizmu polityki sanacji, było czymś wyjątkowym. Wreszcie *last but not least* warto odnotować, że grupie uczniów F. Bujaka znalazło się relatywnie wiele kobiet, wkraczających wówczas stopniowo i nie bez trudności w progi akademii (Janina Bergerówna, Janina Bielecka, Helena Madurowicz, Stanisława Namaczyńska, Jadwiga Turska).

Warto zaznaczyć, że rozprawa B. Wywiał to ciekawe źródło pozwalające prześledzić tematyczną ewolucję szkoły a także kulisy warsztatu F. Bujaka i jego uczennic oraz uczniów. W tym kontekście moją uwagę zwróciły, zamieszczone w aneksie informacje o posiedzeniach z listopada i grudnia 1933 r., poświęconych czytaniu i omawianiu recenzji, przygotowywanych przez uczestników do III tomu „Roczników Dziejów Społeczno-Gospodarczych" (s. 327). Chciałoby się głośno zapytać gdzie te czasy kiedy mistrz znajdował czas i... chętnych do dyskutowania w formule spotkania naukowego bieżącej literatury przedmiotu i w trakcie, którego omawiano przyszły kształt recenzji ? W innym miejscu z kolei Autorka cytuje H. Madurowicz-Urbańską, która tak wspominała seminarium: „sprawdzano nasze zestawienia bibliograficzne i kontrolowano nasze fiszki, powtarzając uparcie, że tylko i jedynie fiszki to ruchome i sprawne narzędzie pracy" (s. 45). Z tego punktu widzenia, rozprawę Doktorantki można potraktować jako przyczynek do odpowiedzi na pytania: jak w dwudziestoleciu międzywojennym kształcono historyków ? jak wyglądały relacje mistrz – uczennice i uczniowie ? jakie obowiązywały standardy przy pisaniu prac seminaryjnych ?

Wreszcie, czytając fragmenty dotyczące badań nad kwestią włościańską, nie sposób uwolnić się od pewnych aktualnych skojarzeń. Mam na myśli, silnie zaznaczające swoje miejsce w debacie publicznej, zjawisko tzw. zwrotu ludowego w polskiej historiografii, którego twórcy nie zawsze potrafią docenić

wysiłek swoich poprzedników. Może warto byłoby o tym wspomnieć np. w zakończeniu ?

W trakcie lektury zauważyłem nieco drobnych błędów stylistycznych, ortograficznych, literówek w nazwiskach. Tytułem przykładu, choć naprawdę nie jest ich wiele, wymieniam: 1. „wątki te zostały jednakże przeze mnie uzupełnione informacjami o badaczach należących do drugiej możliwości definicji szkoły (...), (s. 13); 2. „wieloaspektowa działalność dydaktyczna Franciszka Bujaka podczas jego długoletniej pracy na Uniwersytecie Jana Kazimierza poskutkowała wykształceniem się licznego środowiska (...), (s. 50); 3. „ (...) na temat publikacji Ungenhauera na prym wysuwała się rozbudowana recenzja autorstwa wspomnianego wcześniej Jana Rutkowskiego" (s. 210) 4. „ziemi Samborskiej" zamiast Ziemi Samborskiej lub ziemi samborskiej (s. 217); 5. Stanisław Łępicki zamiast Łempicki (s. 38); 6. Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Wilnie miał miejsce w 1935 a nie w 1937 r. (s. 151).

Zasługą B. Wywiał jest bez wątpienia wszechstronna i szczegółowa analiza dorobku F. Bujaka i jego szkoły, udokumentowanie jej znaczenia w obrębie polskiej historiografii. Do dziś podziw budzi zasięg zainteresowań naukowych lwowskiego seminarium, jego rozległość, co podkreśliła Autorka, pod względem chronologicznym, przestrzennym i rzeczowym (s. 307). Zasługą lwowskiego grona badaczek i badaczy było także wprowadzenie do refleksji historycznej na masową skalę nowych źródeł w postaci m. in. miejskich ksiąg rachunkowych czy metryk kościelnych. Spuścizna intelektualna tej grupy uczonych, to nie tylko kilkadziesiąt książek, liczne artykuły i recenzje, ale także „cenny materiał analityczny, zawierający dane z archiwaliów, które w wielu przypadkach zaginęły lub zostały zniszczone w wyniku działań wojennych" (tamże). Wreszcie walorem pracy Doktorantki jest również przypomnienie wielu zapomnianych, a zasłużonych dla polskiej historii społeczno-gospodarczej badaczek i badaczy. Zwrócenie uwagi na ich niekiedy tragiczne powojenne losy (A. Gilewicz, Franciszek Kącki).

Konkludując, nie mam wątpliwości, że rozprawa p. mgr Barbary Wywiał jest oryginalnym osiągnięciem naukowym i spełnia kryteria stawiane kandydatom w Ustawie o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U z 2016 r. poz. 882) i pozwala dopuścić Kandydatkę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.